

Tomasz Mróz

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## Czechow wobec Darwina i darwinizmu

Koncepcja Darwina została przyswojona przez Rosjan dość szybko. Już w 1861 roku, czyli dwa lata po ukazaniu się *O powstawaniu gatunków* pojawiły się w rosyjskich czasopismach pierwsze artykuły, dość skrupulatnie prezentujące założenia Darwinowskiej teorii. Z początkiem lat 60. Piotr Boborykin przekształcił „Bibliotekę dla czytelnika” w tubę propagandową przyrodoznawstwa. Jednym z pierwszych propagatorów hipotez angielskiego przyrodnika był młody profesor chemii Piotr Sokołow, który później na swój koszt zorganizował prywatne, powszechnie dostępne laboratorium. Fakt znamienity, bo pokazuje, że środowisko naukowe w Rosji początkowo nie odniosło się przychylnie do angielskich nowinek. Na największy opór natrafiły jednak nowe teorie wśród rosyjskiej elity politycznej. Car i jego ministrowie upatrywali w przenikających z Zachodu ideach zagrożenie dla panującego systemu. Reformy edukacji ministra Tołstoja świadomie kładły nacisk na wykształcenie klasyczne. Programy szkół średnich zostały nasycone greką i łaciną, w nadziei, że ograniczy to wpływ zgubnego przyrodoznawstwa. Poparcie lub odrzucenie nauk przyrodniczych było w tych okolicznościach przede wszystkim aktem politycznym, dopiero potem – intelektualnym.

XIX-wieczna inteligencja rosyjska z łatwością przyjmowała każdą ideę, niosącą w sobie obietnicę szybkiego przekształcenia świata. Każda z tych idei stawała w opozycji do ówczesnej rosyjskiej rzeczywistości. W latach 40. taką rolę pełnił socjalizm, w latach 60. – scjentyzm, a od połowy lat 70. – rewolucja. Osiągnięcia nauk ścisłych dawały nadzieję na stopniowe zbudowanie racjonalnego i sprawiedliwego ładu. Umysł

Rosjan, nieprzyzwyczajone do wytrwałej, wieloletniej pracy, wyrosłe z przesiąkniętej eschatologią kultury rosyjskiej chwyciły się każdej utopii – nawet naukowej. Warto odnotowania jest fakt, że w grupie najzarliwszych zwolenników nowych idei większość stanowili raznoczyńcy: synowie prawosławnych duchownych, chłopów albo kupców, którzy z całą pewnością wychowywani byli w duchu prawosławia.

Warto zaznaczyć, że myśl angielska już wcześniej oddziaływała na rosyjską inteligencję. Ten wpływ wzmógł się w drugiej połowie lat 50., kiedy w Londynie osiadł Aleksander Hercen i założył tam czasopismo „Kołokoł”. Znaczenie Hercena w intelektualnym życiu kraju znacząco zmalało dopiero w roku 1863, gdy poparł powstanie styczniowe. W ciągu tego dziesięciolecia Kołokoł, nielegalnie wwożony do Rosji, docierał z zadziwiającą szybkością na najgłębszą prowincję. Na jego łamach toczyły się najpoważniejsze dyskusje owych lat, koncentrujące się przede wszystkim wokół projektów wprowadzanych reform.

Czechow wstąpił do literatury rosyjskiej jako jeden z pierwszych pisarzy tak zwanego pokolenia lat osiemdziesiątych. Generacja ta formowała się w opozycji do pokolenia lat 60. Jeśli to pierwsze cechowała wielkość celów, szerokie ideały, wiara w możliwość natychmiastowego przekształcenia świata, to drugie programowo skupiało się na życiu codziennym, na małym człowieku. Pod koniec lat 60. rozczarowanie rezultatami wprowadzonych reform stało się w Rosji powszechne. Współpraca z rządem, którą wcześniej potępiali jedynie skrajni radykałowie, nie przyniosła oczekiwanych skutków. Nie spełniły się także nadzieje pokładane w ludzie. Latem 1874 roku tysiące młodych ludzi z obu stolic udało się w głąb Rosji, by nieść kaganek oświaty na rosyjską wieś. Chłopi masowo donosili o tym policji, dzięki czemu około pół tysiąca uczestników „wędrowki w lud” zostało aresztowanych. W tej sytuacji młode pokolenie inteligencji, dojrzewające na początku lat 80., wychowane na ideach pozytywizmu porzuciło wielkie ideały na rzecz pracy organicznej.

„Miły przyjacielu - pisał Czechow do Aleksego Suworina - jeśli by mi zaproponowali do wyboru jedno z dwojga: „ideały” znamienitych lat sześćdziesiątych albo najgorszy szpital współczesności, to nie zastanawiając się, wybrałbym drugie”<sup>1</sup>

„Filozofia małych spraw” – rosyjski odpowiednik pracy organicznej także była swoistą manifestacją poglądów politycznych. Walka o popra-

---

<sup>1</sup> B. Olaszek, *Русский позитивизм. Идеи в зеркале литературы*, Łódź 2005, s. 192.

wę rzeczywistości ograniczała się do skali mikro. Z tego ducha narodziły się rosyjskie ziemstwa – rodzaj samorządu, zajmujący się przede wszystkim dobroczynnością oraz rozwiązywaniem lokalnych problemów. Zresztą, jak się później okazało, uznawanie tego typu działalności za akt polityczny nie było to bezpodstawne – Aleksander III po wstąpieniu na tron, ograniczył między innymi rolę ziemstw. Sam Czechow, choć niejednokrotnie wytykał „filozofii małych spraw” jej niewystarczalność, w praktyce był jej wiernym zwolennikiem. W ciągu życia założył trzy wiejskie szkoły, dwa szpitale, przez wiele lat, nie będąc już czynnym zawodowo lekarzem, leczył miejscowych chłopów we wsiach, w których mieszkał.

Linia łącząca Czechowa z Darwinem to przede wszystkim linia nauki. Literatura rosyjska drugiej połowy XIX wieku, szczególnie mocno związana była z życiem społecznym kraju. Ponieważ cenzura skrupulatnie kontrolowała łamy gazet i czasopism, teksty literackie były jedyną przestrzenią publicznej debaty. Ostracyzm, jaki spotykał tych, którzy odważyli się głosić poglądy otwarcie popierające politykę carską, był o wiele dotkliwszy od represji ze strony aparatu państwowego. Presja wywierana na literaturę przez postępową opinię publiczną, czyli chęć zaangażowania literatury do zadań społecznych przejawiała się w ówczesnej Rosji z niezwykłą siłą. Powszechne było także przekonanie o moralnej słuszności inteligencji, występującej przeciw caratowi. Fiodor Dostojewski – pisarz, którego poglądy plasowały się raczej po stronie monarchii niż po stronie rewolucjonistów, stwierdził, że nawet, gdyby posiadał wiedzę o planowanym podłożeniu bomby pod Pałac Zimowy, nie poinformowałby o tym policji ze strachu przed tym, by liberałowie nie obwołali go donosicielem<sup>2</sup>.

W dziejach XIX-wiecznej kultury rosyjskiej walka z darwinizmem i ewolucjonizmem rysuje się nadzwyczaj mocno. Szczególnie narodnicy zdecydowanie występowali przeciw teorii ewolucji, dostrzegając w niej szczytowe osiągnięcie myśli zachodniej. Zachodniemu modelowi rozwoju przeciwstawiali model rosyjski, opierający się na zbiorowej solidarności. Wspólnot gminna – tradycyjna forma organizacji społecznej rosyjskiej wsi, opierająca się na zbiorowej odpowiedzialności i kolektywnej własności miała się stać w oczach narodników fundamentem i wzorem dla nowej, wspólnotowej struktury społecznej. Także Aleksander Hercen, który wyjechał na Zachód w 1848 roku, gdzie szybko rozczarował się kapitalizmem i triumfem burżuazji, na wspólnocie gmin-

---

<sup>2</sup> A. Suworin, *Dziennik*, Warszawa 1975, s. 22–23.

nej, zwanej po rosyjsku obszczina, oparł swój rosyjski model socjalizmu. Szczytowym osiągnięciem rosyjskiej myśli antyewolucjonistycznej było jednak dzieło znacznie późniejsze. *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju* autorstwa księcia Piotra Kropotkina stanowiło bezpośrednią polemikę z jednostronnymi interpretacjami darwinizmu. Kropotkin cenił Darwina – przyrodnika bardzo wysoko, jednak nie zgadzał się z nadmiernym podkreśleniem znaczenia walki o byt. Uważał, że oprócz niej istotnym czynnikiem ewolucji jest wzajemna pomoc, jaką okazują sobie osobniki jednego gatunku. Sądził, że w ewolucji społeczności ludzkich czynnik wzajemnej pomocy odegrał decydującą rolę.

Przeciwno ewolucjonizmowi występowali też pisarze. Szczególnie głośnym i wpływowym krytykiem teorii Darwina był Lew Tołstoj. Widział w niej przejaw zgubnego racjonalizmu, organicznie obcego rosyjskiemu duchowi. Dostojewski, wyjątkowo niechętnie odnoszący się do idei pozytywizmu, właśnie w darwinizmie społecznym Spencera widział ich szczytowe osiągnięcie.<sup>3</sup>

Na tym tle Czechow jawi się jako czasami wątpiący, ale mimo wszystko przekonany zwolennik idei ewolucji. Z dziełami Darwina zetknął się podczas studiów medycznych. Teoria angielskiego uczonego szybko znalazła odbicie w utworach młodego Czechowa. Jedno z wczesnych opowiadań *List do uczonego sąsiada*, wydrukowane w humorystycznym piśmie „Budilnik” poświęcone jest rozumieniu teorii ewolucji przez prostego mieszkańca rosyjskiej prowincji. Przypadkiem złożyło się, że w jego sąsiedztwie zamieszkał uczone. Dowiedziawszy się niezbyt dokładnie, jakie przekonania żywi jego sąsiad, prosty człowiek pisze do niego list. W każdym słowie swoją intelektualną niższość Wasilij Sami-Bułatow – bohater opowiadania, podaje w wątpliwość wiele odkryć XIX-wiecznej nauki. Znamiennie jednak, że rzeczywiste odkrycia (np. plamy na słońcu, opisane przez Heinricha Schwabe w 1844 roku) mieszają się w jego umyśle z pseudonaukowymi nowinkami (ludzie mieszkający na księżycu).

W opowiadaniu z pewnością można dostrzec satyrę na fragmentaryczne przyjmowanie osiągnięć nauki. Sami-Bułatow rozumie i akceptuje te zdobycze nauki, które przynoszą korzyść, znajdują praktyczne zastosowanie w przemyśle i ludzkim życiu.

Teoria ewolucji Darwina jest tu potraktowana jako jedno z odkryć nauki, które przekracza wyobraźnię zwykłego człowieka. Młody Czechow nie rozpatruje jej pod względem etycznym, a jedynie w nieco satyrycznym świetle przedstawia opory, jakie wzbudzała w ludziach, mających tradycyjne wyobrażenie świata, opartego na porządku kosmicznym.

---

<sup>3</sup> П. Долженков, *Чехов и позитивизм*, Москва 1998, s. 74.

Właściwym podjęciem problematyki darwinizmu społecznego jest dopiero opowiadanie *Pojedynek*, napisane w 1891 roku. Wyraźne są tu echa niedawnej podróży sachalińskiej. Piotr Dolżenkow, autor pracy *Czechow i pozytywizm* ma rację, pisząc, że „zainteresowanie Czechowa darwinizmem społecznym uzasadnione jest także tym, że jego bohaterowie nie mogą przystosować się do życia, często są słabi i niezdecydowani, – jednym słowem, jego bohaterowie – to ogólnie rzecz biorąc ludzie, którzy, zgodnie z teoriami darwinizmu społecznego, powinni zginąć w pierwszym rzędzie”<sup>4</sup>.

Jednym z bohaterów *Pojedyunku* jest młody zoolog o niemieckim nazwisku von Koren. Przyjechał nad Morze Czarne, by badać tamtejszą florę i faunę. Na miejscu spotyka Łajewskiego – młodego urzędnika, który niedawno przybył z Petersburga i objął posadę w miejscowym urzędzie. Łajewski żyje w nieformalnym związku z mężatką Nadieżdą Niokolajewną. W młodym zoologu wzbudza pogardę sposób życia tej pary, ich puste marzycielstwo i niezdolność do jakiegokolwiek pracy. W jego przekonaniu Łajewski wraz z Nadieżdą są pasożytami żerującymi na zdrowym organizmie społeczeństwa:

„Dobroczynność w stosunku do pana Łajewskiego uważam za rzecz równie niemądrą jak podlewanie chwastów albo karmienie szarańczy”<sup>5</sup> – mówi von Koren do miejscowego lekarza Samoijlenki, usiłującego pomagać Łajewskiemu.

Von Koren zarzuca Samoijlence, że litość, jaką ten okazuje Łajewskiemu to niedźwiedzia przysługa nie tylko dla społeczeństwa, ale także i dla Łajewskiego. Człowiek nie powinien ulegać irracjonalnym impulsom, podszeptom nierozumnego serca. Pomoc niesiona drugiemu człowiekowi musi mieć podłoże racjonalne, opierać się na rozumowej kalkulacji zysków i strat:

„Co zbuduje rozum, to niszczą wasze ślamazarne, do niczego niezdolne serca! Kiedyś, jeszcze jako uczeń, chorowałem na tyfus brzuszny, a moja ciotunia z nadmiaru współczucia uraczyła mnie marynowanymi grzybami i o mały włos nie umarłem. Zrozumcie oboje z ciotunią, że miłość do człowieka powinna tkwić nie w sercu, nie w krzyżach i nie w żołądku, ale tu!

Von Koren stuknął się ręką w czoło”<sup>6</sup>.

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 86.

<sup>5</sup> A. Czechow, *Pojedynek*, przeł. Natalia Galczyńska [w:] tegoż, *Święta noc i inne opowiadania*, Warszawa 1987, s. 320.

<sup>6</sup> Tamże, s. 322.

System wyznawany przez von Korena jest w niektórych punktach zadziwiająco zbieżny z chrześcijańskim systemem wartości. Podobnie jak moralność chrześcijańska zoolog wysoko ocenia czystość i niewinność, choć oczywiście uzasadnia to zupełnie odmiennie:

„To, że wiejskie dziewczuchy duszą swoje nieślubne dzieci i idą na katorgę, to, że Anna Karenina rzuciła się pod pociąg, że na wsi smaruje się wrota dziegciem, że mnie i ciebie niewiadomo czemu pociąga w Kati jej niewinność i że każdy czuje nieświadomą potrzebę czystej miłości, chociaż wie, że takiej miłości nie ma – czyż to wszystko przesąd? To bracie jedyna rzecz, która ocalała z naturalnego doboru i gdyby nie było tej żywiołowej siły, regulującej stosunki płci, panowie Łajewscy pokazaliby, gdzie raki zimują, a ludzkość zdegenerowała się w ciągu dwóch lat”<sup>7</sup>

Uczucia więc istnieją, ale nie jako jakieś nieokreślone stany ludzkiej duszy, ale fizjologiczne procesy, mające na celu podtrzymanie kondycji gatunku. Są to iluzoryczne formy, które wypełnia nieuchronna i konieczna biologiczna treść.

Zoologowi przeciwstawiony jest inny z bohaterów opowiadania – bezimienny diakon, który został wysłany nad Morze Czarne przez swoich zwierzchników. To za jego sprawą w momencie pojedynku von Koren nie zabija Łajewskiego. Właśnie w konfrontacji z nim zoolog najpełniej obnaża darwinistyczne podłoże swojego systemu:

„A więc miłość polega na tym, że silny zwycięża słabego?  
 – Bez wątpienia.  
 – Ale przecież to silni ukrzyżowali Pana naszego Jezusa Chrystusa! – zawołał diakon żarliwie.  
 – W tym właśnie sęk, że nie ukrzyżowali go silni, lecz słabi. Kultura ludzka osłabiła już i wciąż usiłuje sprowadzić do zera walkę o byt i dobór naturalny; stąd szybkie rozmnożenie słabych i ich przewaga nad silnymi”<sup>8</sup>.

Osobliwa jest zbieżność tych słów ze słabo znaną jeszcze wówczas w Rosji koncepcją Nietzschego.

Von Koren nie zostaje jednak skompromitowany w zakończeniu opowiadania. Nie okazuje się ślepym na rzeczywistość dogmatykiem, ale uważnym obserwatorem, zdolnym do wyrzeczenia się niesprawiedliwej opinii. Po pojedynku Łajewski przeżył wewnętrzną przemianę, poślubił Nadzieję, porzucił czcze marzenia i zaczął wytrwale pracować.

<sup>7</sup>Tamże, s. 323.

<sup>8</sup>Tamże, s. 339.

Von Koren, odjeżdżając, przychodzi się z nim pożegnać. Wyraża autentyczne zadowolenie z powodu jego metamorfozy.

Zoolog nie uważa, że przemiana Łajewskiego podważyła słusność jego wcześniejszych sądów. Dla von Korena wartość człowieka określają jego czyny. Gardzi słowami. Sama przynależność do rodzaju ludzkiego nie niesie z sobą żadnych praw.

Rzecz charakterystyczna: *Pojedynek* to jedno z niewielu opowiadań Czechowa, które nie kończą się klęską, haniebnym kompromisem lub paraliżem woli bohaterów. Wszyscy okazują się zwycięzcami: von Koren pokonuje własną pychę, Łajewski i Nadieżda odradzają się duchowo i rozpoczynają nowe, ewangeliczne w swojej skromności życie.

Nauka, nawet w postaci zwulgaryzowanej, jest więc czymś oczyszczającym, impulsem do wewnętrznej metamorfozy. Czechow bowiem jest konsekwentnym materialistą. Materia i rzeczywistość poznawana za pomocą zmysłów, kryje w swoim wnętrzu prawdę:

„Istoty wyższego rzędu, ludzie myślący, są materialistami też z konieczności. Szukają prawdy w materii, bo gdzież by mieli jej szukać, skoro widzą, słyszą i czują wyłącznie samą materię? Zabronić człowiekowi poglądu materialistycznego to tyle, co zabronić mu szukania prawdy. Poza materią nie ma ani doświadczenia, ani wiedzy, czyli że nie ma prawdy”<sup>9</sup>

– pisał do Aleksego Suworina.

*Pojedynek*, podobnie zresztą jak Nieciekawa historia zaprzeczają tezie Piotra Dołżenkowa, twierdzącego, że naukowy światopogląd jest u bohaterów Czechowa przyczyną ich człowieczej degradacji. Jako przykład rosyjski badacz przywodzi przede wszystkim jednego z bohaterów *Wujaszka Wani* – Astrowa, doktora owładniętego ideą ocalenia i regeneracji lasów. Zestawiając go z bohaterem Turgieniewowskich *Ojców i dzieci*, rosyjski badacz próbuje dowieść, że Astrow pozbawiony jest Bazarowowskiej wzniosłości. Podobnie w przypadku Nieciekawej historii: wysuwa tezę, że przyczyną klęski bohatera Nieciekawej historii – Nikołaja Stiepanowicza było uczynienie z nauki jądra swojego światopoglądu. Przedstawiając stan rozkładu świadomości starego profesora, Czechow, zdaniem rosyjskiego badacza, dokonuje demaskacji światopoglądu scjentyistycznego.

Z tezą Dołżenkowa trudno się zgodzić. W opowiadaniach i dramatach, a przede wszystkim w listach Czechow konsekwentnie podkreśla

---

<sup>9</sup>List z 7 maja 1889 roku do A. Suworina [w:] A. Czechow, *Listy*, t. 1, Kraków 1988, s. 236.

swój szacunek do nauki. Dezintegracja osobowości, którą przeżywa Nikołaj Stiepanowicz, wydaje się być raczej wynikiem utraty wiary w naukę, niż twardej i niewzruszonej wiary w nią.

Wiele wątpliwości, jeśli chodzi o osobiste podejście Czechowa, rozwiewa literacki plon jego podróży na Sachalin. Czechow odwiedził tę położoną na Oceanie Spokojnym wyspę w roku 1890. Wówczas była to zamknięta kolonia karna. Po powrocie napisał obszerną relację z wyprawy, w formie najbardziej zbliżonej do reportażu. Czechow, choć unika oceniania sachalińskiej rzeczywistości, dobitnie pokazuje, że osadzanie przestępców w odizolowanych od świata zewnętrznego koloniach może prowadzić jedynie do moralnej degeneracji takiej społeczności. Pisarz opisuje matki, które porzuciły swoje dzieci zaraz po narodzeniu, 12-letnie prostytutki się dziewczyny. Tylko normalne współistnienie świata więźniów i świata ludzi wolnych może przynieść jakiegokolwiek rezultaty. Czechow więc wyraźnie opowiada się przeciwko zmierzającym ku rasizmowi i upośledzeniu, a wyrastającym z nauki Darwina nurtom ówczesnej socjologii.

Czechow, podobnie jak wielu Rosjan XIX wieku, nigdy nie wątpił w naukowe osiągnięcia Darwina. Przeciwnie – jego teorię uważał za udowodnioną i zaliczał do największych osiągnięć ówczesnej nauki. Kpiny, jakimi obdarzały Darwina konserwatywne gazety, zawsze budziły w nim żarliwy opór. Dystansował się jednak wobec prób przenoszenia praw rządzących przyrodą na społeczeństwo. Autor *Wiśniowego sadu* wyraźnie oddzielał świat ludzki od tego, co pozaludzkie. W tym sensie był dzieckiem poprzednich epok.

Tomasz Mróz

### **Chekov vs. Darwin and Darwinism**

Lev Shestov defined Anton Chekov's philosophy of life as materialist positivism. The writings of Chekov were visibly influenced by natural science. Being a representative of a 1880s generation, which believed in the "philosophy of little things" and a physician by education, he paid attention to the recent currents in natural history. Hence Darwin's theory also drew his attention, and he supported it as a scientific theory as well as fought against journalism which was mocking at it. However, he was definitely against applying the Darwin's discoveries to the social sciences, and expressed that attitude in his short story *Duel*.